

## Czy możemy ochronić wilki?

Roman Gula

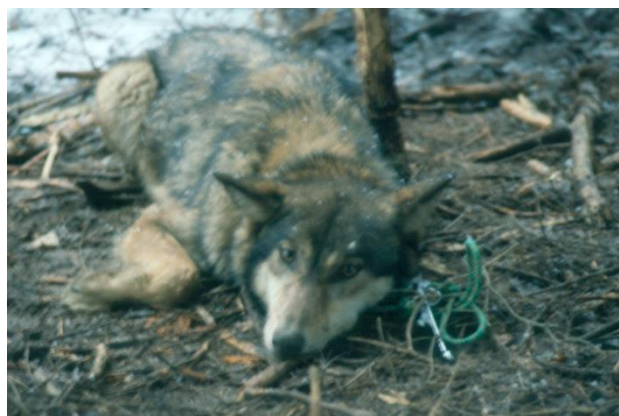
Na czerwcowym seminarium zorganizowanym w przez Ministerstwo Środowiska w Sękocinie wielu uczestników podkreślało sukces ochrony wilków w Polsce. Rzeczywiście, obecnie wilki występują na około 20% terytorium naszego kraju i jest ich pewnie około 2000. Na początku lat 70, kiedy zaprzestano tępienia wilków, ich liczebność była szacowana na mniej niż 100 i uważano, że populacja jest bliska wyginięcia. Jest to więc duży wzrost liczebności i zasięgu populacji. Ostatnie wydarzenia na Roztoczu, gdzie zostały zastrzelone 3 wilki, w tym jeden z obrozą telemetryczną, skłania jednak do zastanowienia się na tym, czyj jest to sukces? Naszego społeczeństwa, które skutecznie chroni te zwierzęta, czy też może samych wilków?



Duży samiec znaleziony przez Kasię Bojarską w nurcie Nysie Łużyckiej w kwietniu 2018. Wilk został zastrzelony (rana postrzałowa w tylnej części tułowia), a czaszka została w fachowy sposób oskórowana i zabrana. Badania genetyczne pokazały, że był to rozmnażający się samiec watahy Pieńsk, więc jego śmierć tuż przed narodzinami szczeniąt mogła stanowić poważny problem dla tej grupy. Śledztwo prowadzone po obu stronach granicy nie przyniosło żadnych efektów.

monitorowania przez Bartka Pirgę w Bieszczadzkim Parku Narodowym zginęła od kuli w Pieninach w 2016 roku. W tym samy roku zastrzelono wilka w Bieszczadach i w Wigierskim Parku Narodowym. Latem 2017 zastrzelono wilka w Wielkopolsce. W 2018 roku Kasia Bojarska znalazła zastrzelonego wilka w Borach Dolnośląskich. To tylko przypadki, o których pisaliśmy w ostatnich latach na WILKnetcie. Wiele wilków ginie w sidłach – w tym przypadku tej metody kłusowniczej, część z wilków ma szczęście jest ratowana przez ludzi. Tak jak duży samiec złapany w sidła koło Skarżyska i uratowany wspólnymi siłami leśników, policji i miejscowego weterynarza w 2018 roku.

O tym, że wilki są nielegalnie odstrzeliwane i giną w sidłach, wiadomo już od dawna. Jeden z wilków monitorowany telemetrycznie w Białowieży został zastrzelony w 1999 roku, a z jedenastu wilków zaobrożowanych w tym programie w latach 1994-1999 pięć zginęło w sidłach. Jeden z trzech wilków monitorowanych w ramach naszych badań w Bieszczadach został w 2005 roku zastrzelony przy ambonie myśliwskiej. Samica zaobrożowana i



Wilczyca Ronia odłowiona i zaopatrzona przez nas w obroże radio-telemetryczną w marcu 2002. Zginęła we wrześniu 2005, zastrzelona pod amboną myśliwską położoną na prywatnym terenie na obrzeżach Ustrzyk Dolnych. Śledztwo zostało umorzone, ze względu na „nieznaczną szkodę dla populacji”. Co ciekawe, dziennikarz Gazety Wyborczej zajmujący się sprawami przyrodniczymi nie był wtedy zainteresowany nagłośnieniem tą sprawą. Ronia nosiła obrożę przez ponad 3 lata i namierzaliśmy ją ponad 6 tysięcy razy. Jej rodzina w tym okresie liczyła od 5 do 7 wilków i 4 lata była matką szczeniąt.

Dlaczego zatem wilki giną z rąk ludzi, pomimo tego, że są objęte ścisłą ochroną prawną? Zasadnicze przyczyny są dwie. Pierwsza to nastawienie myśliwych do tego gatunku. Znacząca liczba myśliwych uważa, że wilki to szkodniki, które zabijają zwierzynę łowną i trzeba je tępić, lub co najmniej ograniczać ich liczebność. Ponadto myśliwi wysoko cenią sobie trofeum, jakim jest czaszka wilka, i nie są zadowoleni z wykreślenia wilka z listy zwierząt łownych. Dopełnieniem tego jest druga przyczyna: brak narzędzi do egzekucji prawa o ścisłej ochronie wilków. W polskim systemie prawnym myśliwi praktycznie nie są kontrolowani. Polski Związek Łowiecki, który jest de facto stowarzyszeniem entuzjastów polowań, ma szerokie uprawnienia do zarządzania bardzo istotną częścią dzikiej przyrody – zwierzętami łownymi. Powołana między innymi do kontrolowania myśliwych Państwowa Straż Łowiecka składa się z kilku strażników przypadających na całe województwo. W całym kraju jest 58 strażników, którzy mają kontrolować około 120 tysięcy myśliwych – członków Polskiego Związku Łowieckiego, w około 4500 obwodów łowieckich o łącznej powierzchni około 250 000 km<sup>2</sup>. Uprawnienia leśników i Straży Leśnej do kontrolowania myśliwych są wykorzystywane bardzo rzadko – leśnicy mają wiele obowiązków, a często są także myśliwymi polującymi w lokalnych kołach łowieckich. Każdy kto bywa w lesie późnym popołudniem, wtedy kiedy leśnicy i drwale skończyli już pracę, wie że jedynymi osobami, które można spotkać są myśliwi. W rezultacie myśliwy-klusownik, który ma ochotę zabić wilka, może to zrobić bez obaw o konsekwencje prawne, a ujawnione przypadki kłusownictwa to tylko wierzchołek góry lodowej.



Wilk Drab złapany w sidła w pobliżu Hajnówki na obrzeżach Puszczy Białowieskiej w 1998 roku. Drab nosił obrozę, która przestała działać. Został odnaleziony przez Jörna Theuerkaufa, który tego dnia tropił rodzinę Draba. Dzięki obroży telemetrycznej, pętla nie zacisnęła się do końca i Drab przeżył. Po uwolnieniu przez nas z sidła około godziny 13 leżał bez ruchu do około godziny 23 i patrzył się na mnie przenikliwym wzrokiem, kiedy podchodziłem żeby sprawdzić czy ciągle leży w tym samym miejscu. Kiedy podszedłem około północy, zobaczyłem, że folia termiczna, którą go przykryłem została pogryziona – pomyślałem, że to dobry znak. Po półgodzinie przeczołgał się kilkadziesiąt metrów, w gęste zarośla. Rano, tropy wskazywały, że przeszedł około 2 km. Po kilkunastu dniach wędrował już ze swoją rodziną po Puszczy Białowieskiej.

Oprócz myśliwych kłusujących na wilki z bronią palną swoją cegiełkę dokładają też „tradycyjni” kłusownicy, którzy zastawiają sidła - najczęściej są to pętla ze stalowego drutu lub linki - na zwierzęta kopytne. Wilki wpadają w takie sidła „przypadkiem” – celem takich kłusowników jest mięso. Takich ludzi jest coraz mniej – mięso w Polsce jest bardzo tanie – ale ci którzy to robią, często zastawiają wiele pętli. Wilki coraz częściej giną też pod kołami samochodów - rocznie odnotowanych jest około 50 przypadków.



Młody samiec zabity przez samochód na drodze powiatowej nr 437 przecinającej Puszczy Świętokrzyską w 2016 roku. Na tej samej drodze w 2009 roku zginęła samica, a przez następne 3 lata nie odnotowaliśmy żadnych oznak rozmnażania się wilków w Puszczy Świętokrzyskiej.

Liczba samochodów w Polsce rosła w ostatnich latach gwałtownie, podobnie jak prędkość, z którą poruszają się one po drogach. Lasy w Polsce są rozdrobnione – rzadko zdarza się, że obrębie terytorium rodziny wilczej nie ma publicznej drogi asfaltowej. Wilki giną więc pod kołami nie tylko w trakcie dyspersji, ale także podczas patrolowania własnych terytoriów.

Jak to zatem możliwe, że przy znaczącej i ciągle rosnącej śmiertelności wilków powodowanej przez ludzi zarówno zasięg, jak i liczebność populacji wilków rosną? Jest to możliwe dzięki temu, że wilki, mówiąc kolokwialnie, „szybko” się rozmnażają. Rodzina pięciu wilków może skutecznie wychować 5 szceniąt rocznie. Dość wysoka reprodukcja powoduje, że znane są przykłady populacji wilków, które były liczebnie stabilne nawet przy całkowitej śmiertelności 40% rocznie. Wszystko wskazuje na to, że liczebność wilków w Polsce wzrasta, więc całkowita śmiertelność, na którą składają się śmiertelność powodowana przez ludzi, choroby, niedożywienie, oraz śmiertelne obrażenia wilków w trakcie polowań i walk z innymi wilkami, musi być znacznie mniejsza. Dlaczego? W skrócie można powiedzieć, że ponieważ wilki są inteligentnymi zwierzętami, które przez tysiące lat tępienia przez ludzi wykształciły zachowania, które pozwalają im skutecznie unikać ludzi i ryzyka z nimi związanego. W eseju „Czy wilk może Cie zjeść?” pisaliśmy o tym, jak trudno w lesie jest spotkać wilka. Takie same trudności mają kłusownicy polujący z bronią. Jeśli nie stosują specjalnych zabiegów, jak wykładanie padliny pod ambonami lub polowań z nagonką, szanse na zabicie wilka ograniczają się do przypadkowych spotkań. Nawet wykładanie przynęty pod ambonami myśliwskimi nie działa za dobrze – wilki zazwyczaj unikają takich miejsc w „godzinach pracy” myśliwych. Jak zatem w dawnych czasach skutecznie tępieno wilki? Przede wszystkim stosowano trucizny. Metoda ta doprowadziła do wytępienia wilków na większej części Stanów Zjednoczonych, całkowitego wytępienia wilków w Japonii i była jedną z głównych metod stosowanych w trakcie powojennej akcji tępienia wilków w Polsce. Inną, bardzo destruktywną dla populacji metodą było zabijanie szceniąt w norach. Wraz ze polowaniami z nagonką, często z użyciem fladr, oraz wypłacaniem wysokich nagród za zabicie wilka, doprowadziło to prawie całkowitego wytępienia wilków w Polsce. Gdy w 1975 roku zmieniono status wilków ze szkodnika na zwierzę łowne, populacja zaczęła się powoli odradzać. Stało się tak dlatego, że od tego czasu legalnie można było zabijać wilki tylko przy pomocy broni palnej, poza okresem wychowania małych szceniąt. Oczywiście zdarzały się ciągle przypadki używania trucizny – w latach 80 wytruto całą rodzinę wilczą w regionie świętokrzyskim - ale było to już nielegalne.

Sukces, jaki osiągnęły wilki odbudowując swoją populację w Polsce, zwierzęta te zawdzięczają zatem głównie samym sobie. Są ostrożne, wytrwałe, potrafią wędrować na duże odległości i kolonizować nowe obszary. Efektywnie polują na znacznie większe od siebie ofiary i wychowują swoje młode w środowisku zdominowanym przez ludzi, z których wielu niezbyt dobrze im żyje. Nasze społeczeństwo przyczyniło się do tego sukcesu zaprzestając tępienia wilków, a później, w połowie lat 90, ujmując wilka na liście zwierząt chronionych. Przestrzeganie prawa o całkowitej ochronie wilków nie jest w żadnej mierze kontrolowane, ale wzrost liczebności populacji wilków wskazuje, że śmiertelność wilków powodowana przez ludzi i śmiertelność naturalna nie przekraczają bezpiecznego dla populacji poziomu. Myśliwi, a może raczej w miarę zrównoważona gospodarka łowiecka, którą zobligowani są prowadzić, też dołożyła swoją cegiełkę. Lasy w Polsce są zatem „pełne” ofiar, na które wilki mogą polować.

Można powiedzieć, że choć w dość zawężonym sensie to ochrona wilków w Polsce działa. Czy jednak sytuacja, w której obowiązujące prawo jest nie tylko łamane, ale państwo nie ma nawet żadnych narzędzi, żeby je egzekwować, jest właściwa? Cóż, obserwując naszą rzeczywistość można łatwo stwierdzić, że mamy dość długą tradycję ustalania restrykcyjnych norm prawnym i moralnym, i ich... nieprzestrzegania. Prawo o całkowitej ochronie wilków dobrze wpisuje się w ten system.

9 października 2019